

Recenzja

CZY HISTORICY PISZĄ PRAWDĘ?

Powyższe pytanie stanowi tytuł książki autorstwa profesora Władysława Zajewskiego, którą wydały Arcana w zeszłym roku¹, a zarazem jest tytułem pierwszego artykułu zamieszczonego w omawianym zbiorze. Już samo postawienie takiego pytania stanowi zaproszenie do dyskusji. Każdy szanujący się historyk będzie przecież utrzymywał, że inni – to różnie, ale on pisze zawsze prawdę i tylko prawdę. Tyle tylko, że Autor stawia dalsze pytanie: czy to jest możliwe, żeby historyk mógł odtworzyć i opisać całą prawdę o przeszłości? Już sam „Wstęp” do książki każe się nam zastanowić, jak wiele w dziejach zależało bądź mogło zależeć od tzw. przypadku (jakkolwiek go będziemy interpretować).

Recenzowaną książkę Autor podzielił na dwie części; w drugiej zawarł własne recenzje i polemiki z innymi historykami. Niemniej tytułowy artykuł wydaje się być najistotniejszym, bo niejako programowym, pewnego rodzaju *credo* naukowym wybitnego dziejopisa. Wychodząc od starożytnych – Cyserona i Lukiana – poprzez nowożytnych i całkiem współczesnych (Ranke, Koselleck) autor rozważa dylemat: pozostać przy suchym opisie faktów czy przedstawić swoją opinię? Pojawia się też ciągle ten sam problem nurtujący następne pokolenia historyków: na ile narracja historyka jest zgodna z przebiegiem wydarzeń? Historyk dokonuje selekcji materiału źródłowego, niemniej powinien mieć świadomość, że pierwotna selekcja została już dokonana, w momencie zniszczenia, czasem świadomego, czasem nie, świadectw przeszłości. Biorąc to pod uwagę oraz dużą trudność osiągnięcia absolutnego obiektywizmu, otrzymujemy dzieła, które może nigdy do końca nie pokazują rzeczywistego obrazu minionej epoki. Jak zauważa Autor, każda generacja pisze od nowa historię, bowiem:

Jeśli [...] historyk dokonuje tyle wysiłku heurystycznego, by następnie zrekapitulować go w narracji historycznej, a źródła, którymi się posługiwał, zostały wyselekcjonowane przez upływ czasu, burze dziejowe oraz samego narratora, przeto prawda w badaniach historycznych staje się bardziej postulatem badawczym niż stanem rzeczywistym².

Czy to jednak znaczy, że możemy ją pomijać? Podkreślenie, że w ujęciu wielu historyków, choć prawda jest ważnym zagadnieniem metodologicznym, to jednak złożonym i trudnym, jest ważne z tego względu, że drugą część artykułu stanowi polemika z nurtem historiografii reprezentowanej przez prof. Jerzego Topolskiego, niegdyś marksystę, obecnie skłaniającego się ku amerykańskiemu

¹ W. Zajewski, *Czy historycy piszą prawdę*, Kraków Arcana 2015, ss. 332.

² Tamże, s. 17.

empiryzmowi³. Polemika ta obejmuje zagadnienie relatywizmu poznawczego, założenie przez J. Topolskiego, iż nie ma prawdy absolutnej, wobec czego istnieją prawdy zmienne, które funkcjonują dopóki są użyteczne. W dodatku narracja historyczna zostaje z reguły „skażona” własnymi ocenami historyka. Topolski postuluje więc pragmatyczne pojmowanie prawdy w historii. Polemizując z taką postawą, prof. Zajewski zauważa, że to sposób na zepchnięcie historiografii w kierunku „propagandy partyjnej”, co mieliśmy nieszczęście już przerabiać. Z punktu widzenia osiągnięcia celu przez historyka jest dużo bardziej pożądane przyjęcie założenia o istnieniu Absolutu i prawdy obiektywnej. Autor stwierdza zatem, przywołując też Henri-Irenée Marrou, jak i Władysława Tatarkiewicza, że w poszukiwaniu prawdy nie wystarczy historykowi technika pracy badawczej, ale konieczne są szerokie horyzonty. Należy krytycznie podchodzić do materii i należy ciągle na nowo podejmować trud badań prowadzących do interpretacji najbliższej prawdy. Obowiązkiem moralnym historyka jest poszukiwanie prawdy i to zbliża go bardziej do filozofii wyrastającej z chrześcijaństwa, która otwiera na poznanie i poszukiwanie prawdy.

Artykułem komplementarnym do omówionego tu tytułowego jest artykuł drugi „Wokół pojęcia nowoczesnej historii polityki”. Główną jego osią jest postulat odejścia zarówno od historii polityki widzianej jako historia wojen, jak też marksistowskiego mitu w historiografii wymuszającego postrzeganie dziejów jako wiecznych konfliktów klasowych. Raczej należałoby, zdaniem prof. Zajewskiego, spojrzeć w szerokiej perspektywie rzeczywistego postępu społecznego, zdjęcia z historii politycznej piętna ideologii, a dostrzeżenia prawdziwych dążeń ludzi epok, o których historyk mówi. Choćby pokazania budzenia się społeczeństwa obywatelskiego w wieku XIX jako procesu wywołanego m.in. rewolucją francuską, ale nie jedynie, i dokonującego się w różnej skali i pod wpływem wielu różnych czynników w całej Europie.

Do rewolucji Autor powraca dwukrotnie, choć za pierwszym razem nieco przewrotnie, we „Wstępie” rozważając rolę przypadku w dziejach (przypadku czy raczej palca Opatrzności?) i w artykule pt. „Wybicki o meandrach rewolucji francuskiej 1789 roku”. W tym ważnym artykule prof. Zajewski odnosi się do badań francuskich historyków (François Furet, René Sédillot)⁴ demaskujących pewne mity narosłe wokół tego wydarzenia, które wynikły z przyjęcia przez wielu badaczy marksistowskiej wizji rewolucji. Jak podkreśla – wizja ta w dużym stopniu mistyfikowała to niewątpliwie znaczące zdarzenie. Mistyfikacja nastąpiła już na etapie analizy celu. Prof. Zajewski zwraca uwagę, że sięgając do źródeł takich, jak *Qu'est-ce que le Tiers Etat?* Emanuela Sieyèsa, możemy stwierdzić, że rewolucja we Francji wybuchła, bo stan trzeci, uznając się za naród pragnął upodmiotowienia. Tymczasem Marks, a za nim cała marksistowska historiografia, uznał, że był to konflikt klasowy: między arystokracją i klerem

³ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998; tenże, *Jak się pisze historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.

⁴ F. Furet, *Le cathéchisme de la Révolution Française*, „Annales, Economies, Civilisations” 1971, nr 2; R. Sédillot, *Le coût de la Révolution Française. Collection Verites et légendes*, Paris 1987.

a burżuazją oraz ludem, który stał się siłą sprawczą rewolucji. Taka powierzchowna i niemająca wiele wspólnego z historycznymi realiami analiza przyczyn zaważyła na równie powierzchownej analizie i ocenie skomplikowanego wydarzenia. Można nadmienić, że Marks po prostu dostosował interpretację dziejów do własnej koncepcji determinizmu historycznego. Autor artykułu zauważa, że marksistowski schemat rozwoju historii jest faktycznie historiozoficznym mitem i do tego sformułowania powraca wielokrotnie. Jednak, za wyżej wymienionymi historykami, prof. Zajewski dowodzi, że miało to nie tylko konsekwencje w powstaniu spłyconej interpretacji rewolucji, pomijającej skomplikowane i różnorodne płaszczyzny konfliktów, pomijaniu wielości różnorodnych celów, ale też absurdalne próby kontynuowania rewolucji przez późniejsze ruchy lewicowe, co miało już groźne konsekwencje. Jak więc mówić o tak ważnych a jednocześnie trudnych zagadnieniach? Przede wszystkim konfrontując je z materiałem źródłowym. Nasz Autor przytacza relację o rewolucji Józefa Wybickiego, ogromnie krytyczną przede wszystkim wobec dyktatury jakobinów, którym zarzucał, że pogwałcili zasady rewolucji. Znow zresztą powraca tu kwestia prawdy. Jej poszukiwanie i wydobywanie na światło dzienne może być trudne, będzie wówczas powodować spory i polemiki, niemniej jest dużo bardziej twórcze i wartościowe od ucieczki w proste schematy kreślone przez ideologię.

Omawiana książka zawiera również artykuły odnoszące się do dziejów Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym i powstania listopadowego. Autor pokazuje te zdarzenia na szerokim tle międzynarodowym. M.in. zastanawia się, jaki wpływ na osamotnienie polskich powstań narodowych miały ustalenia kongresu wiedeńskiego i przyjęte wówczas zasady kształtowania stosunków międzynarodowych.

Warto także zwrócić uwagę na część drugą publikacji, objętościowo mniejszą, ale nie mniej ważną, obejmującą wspomniane wyżej recenzje i polemiki z innymi autorami. Ponownie w kilku tekstach prof. Zajewski powraca do kwestii rewolucji, nie tylko zresztą francuskiej, ale i sowieckiej. Wydaje się, że ważną osią książki jest polemika z ideologią marksistowską, tworzącą w polu badań historycznych po prostu mitologię, oddalającą od prawdy. Recenzję, skądinąd ciekawej biografii Lenina, pióra Dmitrija Wołkogonowa⁵, Autor rozpoczyna znamiennie, bo znow powraca pytanie o prawdę w historiografii, tym razem przewrotnym cytatem z wodza rewolucji bolszewickiej: „Kto wam powiedział, że historyk powinien dochodzić prawdy?”⁶ Przybliżając treść tej rozprawy prof. Zajewski ponownie powraca do wcześniejszych konkluzji, że mianowicie należy starać się rozumieć omawiane czasy i szukać prawdy o nich – jednej prawdy.

To przekonanie, że prawda jest jedna i należy ją **odkrywać** – co jest zbiorowym obowiązkiem historyków – bo odkryć raz na zawsze jednemu tylko adeptowi muzy Klio raczej się nie uda, pojawia się też w polemice z prof. Jerzym Topolskim na kanwie jego zarysu historii historiografii⁷. Kreśląc ewolucję po-

⁵ *Lenin. Prorok Raju, Apostoł Piekła*, Warszawa 2006.

⁶ Zajewski, dz. cyt. s. 312.

⁷ *Od Achillesa do Beatrice de Planissoles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998.

glądów adwersarza od gorliwego marksisty do „filozofujących teoretyków historiografii amerykańskiej” (Hayden White, Franklin Ankersmith, Peter Novick), zauważa przejście z pozycji historiografa – pozytywisty do zakwestionowania przez Topolskiego istnienia prawdy obiektywnej. Prof. Zajewski wyraźnie nie godzi się na to. Podkreśla, że czysta erudycja i pragmatyzm nie stanowią jeszcze tych wartości, na których zbudowana została kultura europejska. Jak napisał:

Z tego, że w historiografii istnieje możliwość alternatywnych narracji (czego nigdy nie tolerował marksizm) i tym samym możliwość różnego rozumienia prawdy nie wynika, że historyk może czuć się zwolniony z dochodzenia rzeczywistego przebiegu wydarzeń⁸.

A zatem, poprzez dobór artykułów prof. Zajewski pokazuje, że dalej nic się nie zmienia – historyk powinien cały czas dążyć do tego, by odkrywać fakty i prawdę obiektywną i to jest jego podstawowym zadaniem, nawet jeśli wydaje się zadaniem trudnym do osiągnięcia.

Ewa M. Ziółek

⁸ Zajewski, dz. cyt., s. 282.